Cena 10 hal.

Nr. 418. Kraków, Czwartek 19. Sierpnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.
Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 33
Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344

Nowa ustawa w obronie konsumenta.

Przed kilku dniami weszło w życie rozporządzenie cesarskie z dnia 7. sierpnia 1915 l. 228, Dz. u. p., obejmujące przepisy, mające na celu zaopatrywanie ludności w niezbędne przedmioty użytkowe, przez które rozumie ustawa nietylko artykuły spożywcze, lecz wogóle towary służące do zaspokojenia koniecznych potrzeb życiowych dla ludzi, i na pożywienie dla bydła, jak również surowiec, z którego wyrabia się takie towary. Ustawa ta wchodzi w miejsce dotychczas obowiązującego w tym względzie ces. rozp. z dnia 1 sierpnia 1914 L. 194 Dz. Szeroki ogół znał tę ustawę jedynie z notatek kronikarskich o zasądzeniach handlarzy, za sprowadzanie towarów powyżej cen oznaczonych taryfą maksymalną (§ 7 dawnego rozporządzenia), potem zaś ona nie zwróciła uwagi. Dzisiaj, gdy po doświadczeniach poczynionych w ciągu roku obowiązywania ces. rozporządzenia z dnia 1 sierpnia 1914, zaszła potrzeba rozszerzenia jego przepisów, celem zapobieżenia nowym formom lichwy towarowej i w tym celu właśnie wydano ces. rozp. z 7sierpnia 1915, warto się bodaj w zarysach zapoznać z tą nową ustawą.

Ostrze ustawy zwraca się przeciw wykorzystaniu przez niesumiennych spekulantów, nadzwyczajnych stosunków gospodarczych położeniem wojennem, a celem jej jest ochrona konsumenta. Aby zaś dojść do tego celu zezwala ustawa na środek bardzo radykalny, jakim jest zajęcie i wykupno przez państwo od producentów i handlarzy niezbędnych artykułów użytkowych. Upoważniła ona polityczną władzę krajową, aby w razie potrzeby zarządziła stwierdzenie zapasów żywności i innych niezbędnych przedmiotów użytkowych, a po ogłoszeniu takiego zarządzenia obowiązani są wytwórcy, handlarze, domy składowe itp. donieść władzy o ilości i rodzaju zapasów w ciągu terminu oznaczonego w obwieszczeniu. Zaniedbanie ogłoszenia karane jest przez władzę polityczną grzywną do 2000 K, lub aresztem do trzech miesięcy. Następnie polityczna władza krajowa w porozumieniu z rządem wojskowem upoważniona jest do zażądania od producentów i handlarzy zdeklarowanych zapasów, a to celem zaopatrzenia ludności kraju, powiatu lub gminy, ci zaś obowiązani są zapasy te dostarczyć za wynagrodzeniem, którego wysokość, w razie braku porozumienia, oznacza sąd w postępowaniu niespornem po wysłuchaniu znawców. Rozmyślne niedostarczenie zapasów wbrew nakazowi, jak również rozmyślne zatajenie zapasów stanowi występek karany przez sąd ścisłym aresztem od jednego miesiąca do roku, z którym może być połączona grzywna do dwudziestu tysięcy K.

Nie sięgając jednak do tak radykalnego środka jak przejęcie towarów przez państwo, daje ta ustawa możność ochrony konsumenta, przy pomocy dalszych przepisów, regulujących stosunek konsumenta do handlarza. Ustawodawca przewiduje że położenie wojenne pociąga za sobą skąpą lub chwiejną podaż, której wyzyskanie w czasach normalnych jest zresztą gospodarczo uzasadnione i dozwolone.

W czasie wojny jednak egoizm gospodarczy musi ustąpić wobec donioślejszych celów, a to co w czasach normalnych nazywa się „wyzyskaniem szczęśliwej konjunktury", stanowi w czasie wojny „niedozwolony wyzysk" i jest karygodne. Nie można bowiem pozwolić, aby jedna i to przeważna część obywateli ponosiła ofiarę zdrowia, mienia i życia, druga zaś część wybrana,, zbierała same korzyści. W normach karnych tej ustawy tkwi przymus do społecznego zachowania się całej ludności, do solidarności wszystkich obywateli. Cena sprawiedliwa niezbędnych artykułów nie może być w czasie wojny ustanowiona przez swobodną grę sił gospodarczych, lecz sprzedawca musi postępować uczciwie i przyzwoicie, zadawalniając się obywatelskim zyskiem. Taki przymus jest zwłaszcza niezbędny w społeczeństwie, w którym handel owładnięty jest przez żywioły obce, jedynie pozornie solidaryzujące się z resztą społeczeństwa, gdyż tego rodzaju kupców wyłącznie obawa przed karą skłania do postępowania bodaj względnie przyzwoitego. Szereg przepisów (§ 11 oraz §§ 14 do 17) reguluje pod surową sankcyą karną nieuczciwe, nieobywatelskie, niespołeczne postępowanie kupców i pośredników, zakazując wykupywanie towarów „przy rogatkach", w drodze na targ, lub też na targu przed oznaczoną dla handlarzy godziną pod zagrożeniem karą pieniężną do 5 tysięcy koron, względnie aresztem do 6 miesięcy w drodze administracyjnej. Podbijanie cen do nadmiernej wysokości stanowi przekroczenie karane przez sąd aresztem od jednego tygodnia do 6 miesięcy, z którym można połączyć grzywnę do 2000 tysięcy koron, zaś za drugim razem sprawca karany jest już za występek aresztem ścisłym od jednego miesiąca do jednego roku, a jako karę dodatkową, grzywną do dwudziestu tysięcy koron.

Podobnym karom podlegają handlarze i faktorzy, którzy chcąc sobie zapewnić niejako monopol na pewien towar, skupują go na targach, na ulicy, lub chodząc po domach, po cenach wyższych ponad normalne, zaś zmowy kupców dążące do podbijania cen stanowią występek zagrożony karą ścisłego aresztu do jednego roku i grzywną do 20 tysięcy koron. Podobnej karze ulegają kupcy, którzy przez uszkodzenie lub niszczenie towaru dążą do zmniejszenia podaży, oczywiście w tym celu aby następnie tę zmniejszoną podaż wyzyskać, lub też w tym samym celu wykupują towar, względnie ograniczają produkcyę i sprzedaż, bądźteż przez rozszerzanie fałszywych wiadomości powodują podrożenie. Prócz kary aresztu i grzywny może nastąpić w niektórych wypadkach konfiskata towaru, lub strata do upoważnienia prowadzenia przemysłu.

Jak się z powyższego streszczenia istotnych przepisów nowej ustawy okazuje, ustawodawca miał szczerą intencyę przybycia z pomocą konsumentowi, a jeżeli wykonawcy tej nowej ustawy okażą równie dobre intencye, wyzyskowi ze strony nieuczciwych kupców, w znacznej mierze kres położyć będzie można.

Dr. S. B.

Uwagi p. Kapluna-Kogana.

W berlińskiej „Vossische Zeitung" pewien p. W. Kaplun-Kogan (Kogan jest odmianą nazwiska Kohn) pisze, co następuje:

Z zajęciem Warszawy wystąpiła na pierwszy plan w polityce niemieckiej nietylko kwestya polska, ale także kwestya żydów wschodnich w swej całej doniosłości. Warszawa jest największem centrum żydowskiem w Europie, drugiem z rzędu co do wielkości na świecie. Żydowska ludność tego miasta w roku 1900 wynosiła 306.061 dusz i tworzyła więcej, niż 39% wszystkich mieszkańców. Warszawa jest sercem wschodniego żydostwa, metropolią kultury żydowskiej, tam ukazuje się najwięcej czasopism żydowskich i hebrajskich, których łączny nakład dochodzi pół miliona egzemplarzy, stamtąd wychodziły najcenniejsze podnięty w dziedzinie literatury i wiedzy żydowskiej. Gdyż specyalnie w Warszawie istnieje szeroka warstwa średnia i wyższa żydów wykształconych: wielcy kupcy i przemysłowcy, którzy trzymają się kultury i języka swojego ludu, jakoteż akademicy i głęboko uczeni rabini.

Wskutek zajęcia Warszawy żydzi w Polsce zostali wyzwoleni z rosyjskiego ucisku: żywią oni nadzieję, że urzeczywistnią się teraz ich dążenia polityczne i społeczne. Warszawa nie jest już miastem czysto polskiem; obok wielkiego bowiem procentu żydów istnieje tu także pokaźna liczba Niemców. Niemcy i żydzi tworzą razem większość zaludnienia Warszawy, tak, iż stosunek większości przesuwa się na niekorzyść Polaków. Leży w interesie niemieckim, aby ten fakt z naciskiem akcentować. Jakiekolwiek stanowisko prawno-państwowe Warszawa zajęłaby w przyszłości, prawa ludności niemieckiej i żydowskiej będą tam musiały być ochronione, ochrona ta bowiem posiada najwyższą doniosłość dla wzmocnienia niemczyzny na wschodzie.

To też wielkie dzieło samorządu gminnego w Warszawie, na podstawie sprawiedliwego i w wielkim stylu pomyślanego statutu, który marszałek Hindenburg wydał dla miast wschodnich, zajętych przez Niemców, zostanie niewątpliwie przeprowadzone zgodnie z faktem, że ludność Warszawy jest mięszaną pod względem narodowym.

Żydzi warszawscy musieli nieskończenie wiele cierpieć pod władzą rosyjską, z którą sprzymierzył się bojkot polski. Bojkot ten był następstwem próby ze strony żydów, aby przez wybór Polaka nie-antysemity bronić swych interesów w Dumie państwowej. Do cierpień, na jakie żydzi byli wystawieni w czasach „pokojowych", przyłączyły się jeszcze udręczenia nieszczęsnej ludności przez żołdactwo i władze rosyjskie, które obwiniały ją o przyjazne usposobienie dla Niemców. Ogólne bezprawia wojenne pogorszyły do reszty to położenie.

Lecz oto rozpoczęła się nowa era dla żydów wschodnich. Życie kulturalne i gospodarcze, nie hamowane żadnemi przeszkodami, osiągnie pod niemiecką karnością i ładem najwyższy rozkwit. Specyalnie dla żydów oznacza zwycięski pochód Niemców nietylko odmianę polityczną, lecz, przedewszystkiem, ściślejsze połączenie się z kulturą niemiecką, oddawna tak bliską żydom. Wszak żydzi wschodni mówią niemieckim dyalektem, żargonem. Język ten przynieśli oni przed wiekami ze swej niemieckiej ojczyzny i chronili go wiernie i z zaciętością przed wszelkim obcym wpływem.

Ta wspólność językowa i kulturalna Niemców i żydów wschodnich -- kończy p. Kaplun-Kogan — otwiera przed niemieckością w Polsce daleko sięgające możliwości rozwojowe.

Obrazy warszawskie.

Przeprawa przez Wisłę.

Wszystkie trzy mosty na Wiśle zostały przez cofających się Rosyan wysadzone w powietrze. Gdy wojska rosyjskie opuściły Pragę, stała się aktualną kwestya komunikacyi między Warszawą a Pragą. Sposób, w jaki zaradzono tej potrzebie dał pismom warszawskim sposobność do nakreślenia wielu interesujących obrazków. Przytaczamy niektóre, dla scharakteryzowania chwili.

Zrazu do dostania się na Pragę trzeba było przepustki. W ubiegły poniedziałek zniesiono już to rozporządzenie. Z czasu, kiedy obowiązywało, pochodzą następujące obserwacye jednego z dziennikarzy:

Prócz głównych bolączek, t. j. kwestyi chleba, mięsa, mleka, cukru i telefonów bardzo dotkliwą była sprawa komunikacyi z Pragą. W poniedziałek tłumy na Czerniakowskiej wprost biły się z milicyą o dostęp do Wisły. „Zabijcie — a ja muszę na Pragę — tam mam dzieci" — wołała zrozpaczona matka. Żadne perswazye nie pomagały, bo i jakże tu matce perswadować. W poniedziałek zaczęto wydawać przepustki.

Powstał nowy „port" na Powiślu. Między ulicami Folwarczną a Nowym Zjazdem, na Bugaju naprzeciw domu nr. 5. Bardzo prymitywny. Trzeba było widzieć, co się tam działo we wtorek i środę! Oblani potem, zziajani, upadający na siłach, milicyanci, proszą mię: „Panie, niech pan coś zrobi, napisze, my długo tak nie wytrzymamy. Wszyscy chcą jechać — a bez przepustek nie wolno, puścimy to, parkan klapnie, wepną się w rzekę a pierwsi z nich napewno potoną".

Rzeczywiście moment był i tragiczny i bez wyjścia. Łódek (na 5—7 osób) kilkanaście — parę t. zw. „batów" na 20—30 osób — brzeg zawalony wieprzami, krowami, ludźmi, dziećmi, betami etc. We wtorek np. puszczono żonę do chorego męża w Warszawie, a w środę nie dano jej przepustki na powrót do dzieci na Pragę.

Wisła miała wygląd niezwykły: roiła się od kryp, łodzi wielkich masztowych i kruchych łódek rybackich. Dominował wśród nich prom parowy, mieszczący paręset osób. Prażanie z konieczności, warszawianie z ciekawości, korzystając z cofnięcia zakazu przedostawania się z lewego na prawy i z prawego na lewy brzeg Wisły, tłumnie korzystali z usług przewoźników. A Wisła jakby pyszniła się tym ruchem, jaki wrzał na jej wybrzeżach i wodach, wydymając swe fale do rozmiarów, jakich już dawno nie oglądaliśmy.

Płacono za przewóz przeważnie po 10 kop. w jedną stronę, chociaż przewoźnicy, korzystając z sytuacyi, szczególnie ci, którzy przewozili w kruchych łodziach rybackich, żądali niekiedy zapłaty wyższej, nieszczędząc przewożonym ostrych słów, gdy nie chcieli się biernie poddać wyzyskowi.

Te pierwsze dni byłyto jeszcze dobre czasy taniości przewozowej.

Inny dziennikarz tak opisuje „port" wiślany na Pradze:

„Od wczesnego ranka rozpoczyna się znaczny ruch na obu brzegach przy moście Kierbedzia, gdzie zbierają się łodzie, przewożące publiczność. Brzeg praski przy parku w godzinach rannych ma wygląd wielkiego targowiska. Tu ściągają handlarze koni, krów, trzody, drobiu ze swym dobytkiem dla przewiezienia tegoż do Warszawy.

„Łodzie wyruszają przepełnione. Aby więcej zarobić, przewoźnicy, naładowawszy swe statki końmi, bydłem i trzodą chętnie dobierają „gości", sadowiąc ich, gdzie się da: niekiedy na konia, na burtach lub między trzodę, silnie niezadowoloną z ciasnoty, przeciwko której głośnem kwiczeniem wyrażają swój protest.

„Nie można twierdzić, iżby przewóz, odbywający się w ten sposób, był zupełnie bezpieczny. Woda na Wiśle podniosła się dość znacznie. Prąd jest bardzo silny. Łódź często pogrąża się tak znacznie, że niewielkie przechylenie wystarczy do wywrócenia. Zbyt łatwo o tragiczny wypadek. I dlatego pilnie czuwać należy nad sposobem ładowania łodzi. Nie należy tysięcy osób narażać na niebezpieczeństwo, o które z powodu chciwości przewoźników zbyt łatwo.

„Przejazd z Warszawy na Pragę i odwrotnie odbywa się za pomocą parowca i kilkudziesięciu łodzi przewozowych. W pobliżu miejsca wyruszenia parowca (dawniej przystań St. Górnickiego) umieszczono tablicę z taksą za przewóz: 1 osoby 10 kop., bagażu (do 1 puda) 10 kop., konia 1 rb., krowy 1 rb., cielęcia 80 kop., świni 30 kop., gęsi lub kaczki 3 kop., pojazdu 3 rb., platformy jednokonnej 4 rb., dwukonnej 4 rb. 50 kop. Jazda łodziami przedstawia pewne niebezpieczeństwo, gdyż przewoźnicy z łodziami cisną się do miejsca wyruszenia parowca, chcąc przewieść pasażerów za niższą cenę, wobec czego wynikają starcia łodzi z parowcem. Dla bezpieczeństwa należałoby przewoźników usunąć lub przeznaczyć im inne miejsce".

Wrażenia swoje reasumuje wreszcie jeden z reporterów w następujących słowach:

„Przeprawa przez Wisłę odbywa się dalej według planu, samorzutnie nakreślonego przez wiślanych „wilków". Naród z nad Wisły niedarmo ma opinię „cwaniaków" we własnem pojęciu. Jakikolwiek inny przedsiębiorca uwięziby zaraz chciał dla swych celów zdobycze techniki; ambicya nakazywałaby mu dbać o dobre imię firmy i szukać komfortu. To wszystko nadwiślański „cwaniak" ma w pogardzie: skoro są „frajerzy", którzy przez wodę przedostać się muszą, pogodzą się z okolicznościami czasu wojennego i z tem... co Pan Bóg dał, a haracz i tak złożyć mogą. Przewóz zatem odbywa się albo w szaflikach, przeciekających i

Pamiętna noc Warszawy.

W „Tygodniku Ilustrowanym" z 14. sierpnia znajdujemy pełen nastroju opis chwil, jakie przeżyła Warszawa w nocy z 4 na 5 sierpnia.

Mniej więcej od połowy lipca Warszawa była już w pełnej świadomości tego, co ma nastąpić. Preludya ewakuacyjne, rozpoczęte jeszcze w czerwcu, zwolna zamieniły się w ewakuacyę, nie nastręczającą już żadnych wątpliwości. Tempo tej ewakuacyi codzień stawało się szybsze, bardziej niepokojące. Miasto od rana do późnej nocy dygotało wzmożonym ruchem. Ruch ten przeszedł w pierwszych dniach sierpnia w niemilknącą ani na chwilę wrzawę. Powozy, dorożki, samochody i wozy ładowne tworzyły zatory przed obu mostami.

Warszawa patrzyła na to wszystko, ani na chwilę nie tracąc równowagi i zachowując zupełny spokój. Nocami tylko, kiedy do miasta dobiegł odgłos strzałów armatnich, a niebo czerwieniło się dookoła od pożarów, coś chwytało za gardło i zmusiło do poważnych refleksyi na temat jutra. Krótki, przerywany sen, pełen męczących koszmarów, dzielił nas od tego jutra, a kiedy przychodziło ono wraz z bladem, omglonem słońcem poranka, okazywało się, że w ślad za niem idą wieści coraz to gorsze i z coraz bliższych okolic.

Wreszcie w dniu 4 sierpnia dowiedzieliśmy się, że w nocy spłonęły Ożarów, Włochy, Rakowiec. Wiadomość ta postawiła całą ludność miasta w obliczu prawdy, której już nikt i nic zaprzeczyć nie mogło. Pozorny spokój władz wojskowych, przechadzanie się równym krokiem policyantów na codziennych posterunkach, raz puszczona niewiadomo przez kogo pogłoska o powrocie poczty, obecność w mieście wojska w dość znacznej ilości i brak w ciągu dnia wyraźnych oznak odwrotu armii — nie potrafiły już tchnąć w nikogo wiary w odroczenie godziny krytycznej.

Wkrótce też Warszawa dowiedziała się o podjazdach niemieckich, które ukazały się w Konstancinie i Ursynowie.

Około południa zaczęto mówić głośno o przygotowaniach, poczynionych celem wysadzenia w powietrze obu mostów. Na ulicach Powiśla uprzedzono o tem ludność, polecając jej otworzenie okien, nikt jednak nie mógł jeszcze określić godziny, w której nastąpi katastrofa.

Wieczorem uczuliśmy jednak wszyscy, iż zbliża się ona ku nam krokiem szybkim i nieodwróconym. Policyę ściągnięto z posterunków, na ulicach ukazało się wojsko i fala jego płynąć poczęła ku Pradze z widocznym pośpiechem. Coraz niecierpliwiej, coraz bardziej nerwowo dudniły po brukach armaty i jaszczyki z amunicyą za nimi ciągnęły ostatnie tabory i wozy ambulansowe, a tu i owdzie drobne oddziały żołnierzy już nie szły, ale biegły ku mostom.

Jednocześnie na południowych krańcach miasta wzmagał się huk armat i z coraz bliższej odległości dobiegało szczekanie karabinów maszynowych. Wolno sunęły w stronę rogatek mokotowskich lotne oddziały Czerwonego Krzyża, mijając się w drodze z wozami z Czerniakowa, skąd ludność uciekała do Warszawy w popłochu, schwytawszy na prędce tylko trochę pościeli i najniezbędniejszych rzeczy. Turkot kół, tupot nóg ludzkich, porykiwanie bydła, pędzonego z pobliskich ferm mleczarskich, wszystko to razem zlewało się w pełne, melancholijnej grozy, niezapomniane wrażenie, poprzedzające historyczną noc z dn. 4. na 5. sierpnia.

Wreszcie noc zapadła. Na jasnem niebie sierpniowem zapaliły się migotliwe gwiazdy, których rozjarzony blask rychło jednak miał zgasnąć w krwawych refleksach łuny, płonącej na widnokresie. Armaty grzmiały. Nikt prawie nie kładł się na spoczynek. Czuwali wszyscy. Czuwała zaś przedewszystkiem straż obywatelska, która sprężyście objęła swe obowiązki. Godzina szła za godziną. Wolno, leniwie, jakby ociągając się w przeczuciu tego, co ma nastąpić.

Z ulicy co chwila dostawały się do wnętrzy domów szczegóły, dotyczące odwrotu. Kanonada podmiejska powoli cichła, wreszcie ucichła zupełnie. Ostatnie oddziały wojska opuszczały miasto. Tu i owdzie oddział kawaleryi przebiegał po ulicach. Podkowy grzmiały po bruku na pożegnanie Warszawie. Jeszcze godzina, jeszcze pół godziny, jeszcze kwadrans i cisza śmiertelna. Cisza, jakiej miasto nie zaznało nigdy, w najspokojniejszych czasach.

Cisza skupionego oczekiwania.

Domy stoją w heliotropowem świetle rozświtu. W każdym prawie oknie czyjaś głowa, przed każdą bramą gromadka milczących ludzi.. Nikt nic nie mówi i nikt już nikogo o nic nie pyta.

Tak dotrwała Warszawa do 6. rano. Nagle ogłuszający huk — jeden, w kilkanaście minut po nim drugi. To wylatują w powietrze dwa przęsła trzeciego mostu, mostu Poniatowskiego, jak go nazwała samorzutnie ludność na pamiątkę setnej rocznicy bitwy pod Lipskiem.

Znów cisza. Znów godzina oczekiwania i po jej upływie nowe wybuchy. To stary most Kierbedzia, ten most, z którym tak się miasto zrosło, że trudno wyobrazić sobie Warszawę bez Zjazdu Pancerowskiego i bez tej prostej konstrukcyi żelaznej, która przez tyle lat łączyła nas z Pragą...

Praga odcięta. Łącznik pomiędzy nią a Warszawą zerwany. Wisła staje się nagle granicą nie do przebycia. Jesteśmy zostawieni sami sobie.

Jeszcze chwila i oba mosty kolejowe pod Cytadelą przestają również istnieć.

Stało się. Warszawę obejmuje w swoje wyłączne posiadanie jakaś tragiczna powaga. Ona panuje nad sytuacyą i ona nadaje bieg myślom ludzkim, które uparcie kołują dokoła jednego: „więc to już".

Tak. To było już. W pół godziny potem, jak błyskawica, rozchodzi się po mieście wiadomość, że pierwszy samochód z oficerami niemieckimi ukazał się w Alejach Ujazdowskich. Telefony brzęczą bez ustanku. Mieszkańcy dzielnicy belwederskiej komunikują to mieszkańcom innych dzielnic. Wzamian dowiadują się, że w mieście i tu i tam i gdzieindziej ukazały się drobne oddziały żołnierzy niemieckich, po 2-ch, po 3-ch, po 5-ciu, że przez rogatki Jerozolimskie wjechał do miasta oddział liczniejszy, z trzema oficerami na czele, że oddział ten skierował się ku Zamkowi, że stara Kolumna Zygmunta patrzy na to i przypomina sobie dawne dzieje z r. 1796...

Historya się nie powtarza, a jednak powtarza się...

Ciekawość prze ludzi na ulicę. Zwolna miasto zaczyna się zaludniać. Budzi się życie, jakieś inne, nieznane, nowe. Ludzie są oszołomieni, nie mogą sobie zdać sprawy z tego, co zaszło. Zwolna jednak rodzi się w mieście świadomość, że niezależnie od tego, co nastąpi później, zaszedł fakt doniosłości historycznej, zamknęła się jedna karta, otworzyła druga, na której przeznaczenie narodu wypisze swoje słowa.

Po krótkich refleksyach na ten temat zjawia się jednak troska o najbliższą chwilę. Jaką ona będzie, co przyniesie znużonej, nerwowo wyczerpanej przejściami całorocznemi Warszawie?

Troskę tę tłumi jednak szybko doraźna potrzeba szukania ochrony przed kulami. Po obu brzegach Wisły rozłożyły się dwa wojska i puszczone w ruch karabiny maszynowe dają znać swoim miarowym odgłosem o czyhającem niebezpieczeństwie. Kule z brzegu praskiego padają na brzeg warszawski. Domy na Powiślu zagrożone. Na przeciw nich szczerzą swoje paszcze armaty. Ludność przenosi się do górnego miasta, a maszyny szczekają i szczekają.

Około południa miasto już wie o kilkudziesięciu wypadkach postrzelania. Lekceważenie niebezpieczeństwa pcha jednak ciekawych ku ulicom, wychodzącym na Wisłę. Żądza wrażeń jest nieukojona — bo przecież to prawdziwa bitwa, rzeczywisty obraz tego, co przeżywała wyobraźnia.

Znów dudnią telefony:

-- Przyjedźcie do nas, zobaczycie przez okno, co się dzieje na Pradze.

Albo:

— Leżymy na podłodze, bo po pokojach latają kule. Radźcie, jak się wydostać z pułapki, bo ulice zamknięte i nikogo nie puszczają.

Zaczyna padać deszcz. Ulice wyludniają się na chwilę, ale po południu znów na nich rojno i gwarno.

Dla ruchu zamknięto tylko część Krakowskiego Przedmieścia od Trębackiej do Placu Zamkowego i ulice, prowadzące ku Wiśle: Maryensztad i Bednarską. Zamknięto również kordonem dojazd do 3-go mostu.

Kanonada się wzmaga. Potęguje ją ostrzeliwanie aeroplanu, który ukazał się nad miastem. Kilkadziesiąt obłoczków szrapnelowych błąka się pod niebem, a wśród nich szybuje śmiała Poireau. Warszawa poznaje go po locie.

Pełen wrażeń niezapomnianych, głęboko wstrząsających duszą polską, dzień dobiega kresu.

O zmroku niebo zaczyna się różowić nad Pragą, a gdy noc zapada, krwawa łuna rozpościera się szeroko nad przedmieściem, spowitem w dymy pożarów.

Teraz dopiero czujemy, że odcięcie nasze od Pragi jest istotne i bolesne, iż nietylko nie wiemy co się tam dzieje, ale i żadnej nie możemy dać pomocy naszym braciom...

Zasępiają się czoła, smutne myśli przelatują przez głowy. A karabiny maszynowe szczekają i szczekają bez przerwy.

Tak się tworzy historya, tak się wczoraj zamienia na dzisiaj, a dzisiaj na jutro.

tak wywrotnych, że każdy nieostrożny ruch wioślarza grozi podróżnym kąpielą, albo też — w krypach, łącznie z końmi i bydłem. Pełne to jest wszystko powabu sielskości, ale również i niebezpieczeństwa, którego przy obecnym, wysokim poziomie wody lekceważyć bynajmniej nie należy“.

Celem podróży przez Wisłę jest nietylko komunikowanie się osobiste z Prażanami, lecz także i przedewszystkiem zakup artykułów żywności. „Kur. Warsz.“ z 14 sierpnia pisze w tej sprawie:

„Z Warszawy mnóstwo osób jeździ na Pragę po zakupy. Niestety, Prażanie szybko zmienili „oryentacyę“. Gdy jeszcze onegdaj ceny były umiarkowane i można było wśród dostać wszelkich artykułów żywności, już wczoraj stawiano ceny wyższe, niż w Warszawie, zwłaszcza za mięso i masło. Zresztą zapewniano nas, że ¾ produktów wędruje obecnie wczesnym rankiem do Warszawy. Dowóz na Pragę końmi warzyw, drobiu i nabiału codziennie się wzmaga. Niestety, wszystkie te produkty natychmiast stają się łupem przekupniów. Jedynie mleko na Pradze dzięki obfitości jest dziś tanie — 10—12 kop. za kwartę, gdy w Warszawie nieuczciwi sprzedawcy biorą po 40 groszy, niektórzy zaś — ile się da, nie krępując się bynajmniej określaniem cen.

Nowe mosty.

Wobec tego, że naprawa wysadzonych mostów nie będzie łatwą do uskutecznienia natychmiast, wojsko niemieckie wzięło się do budowy nowych i dokonało dzieła ze zdumiewającą szybkością. Jeden z dziennikarzy mógł napisać już 13 bm.:

„Wczoraj na Saskim placu dowiedziałem się że na Solcu podobno stawiają drewniany most! Już na „Ludnej“ doszedł mię huk „baby“ pontonowej, wbijającej belki — pale w dno Wisły, w tem miejscu bardzo płytkiej.

Przez całą szerokość rzeki jaśnieją powbijane już pale — ostatnie majaczą się wśród zieleni szuwarów „Saskiej Kępy“. Więcej niż połowa pokryta deskami. Chociaż dostęp trudny, udało mi się podejść bardzo blizko. Most jest bardzo silny, obliczony na przybór wody. Piąty most!“

Dokładniejsze informacye przyniósł „Kuryer warszawski“ z dnia 15 sierpnia, pisząc:

„Władze niemieckie jeszcze przed kilku dniami, w ciągu czterech godzin zbudowały most pontonowy, prowadzący z brzegu warszawskiego nieco na prawo za portem w pobliżu stacyi pomp wodociągów miejskich i z wylotem na Saską Kępę, mniej więcej, wprost końskiego targu na Pradze. Wczoraj pozwolono na przejście i przejazd przez ten most.

„Niezależnie od tego w ciągu 3 dni zbudowano solidny most na palach, z mocnym, równym pomostem. Most ten, nazwany „Marszałkowskim“, znajduje się między wylotem ulicy Ludnej a kościołem na Solcu. Na praskim brzegu most wychodzi na nasyp, prowadzący do parku Skaryszewskiego. Już wczoraj około 7 wieczorem rozpoczął się ruch kołowy po tym nowym moście, który przez dłuższy czas będzie jedyną drogą dla komunikacyi kołowej. Pieszych z Warszawy jeszcze nie przepuszczano. Jak objaśniają wartownicy, zapewne od jutra dozwolony będzie normalny ruch przez most „Marszałkowski“.

Wspomnijmy jeszcze o szczególnym zbiegu okoliczności, zanotowanym przez „Przegląd Poranny“. Pisze on w dziale kroniki p. t. „Tak się ułożyło“:

„Kalendarz do zdzierania na rok bieżący, wydanie A. Szustra, zawiera na drugiej stronie każdej kartki, oprócz przepisów gospodarskich urywki poezyi M. Konopnickiej. Otóż na kartce z dnia 5 bm. czytamy taki urywek, z „Pana Balcera w Brazylii“:

„przez tę rzekę nie będzie już brodu,
Ani do swoich przewoza, ni promu,
Gdzie chleb poniecha człeka i puści...
Że mu tam ginąć w śmiertelnej czeluści!

Zaiste — szczególny zbieg okoliczności w dniu wprowadzenia mostów na Wiśle!

Milicyanci warszawscy.

W „Tygodniku Illustrowanym“ pisze p. Włodzimierz Perzyński:

Mieliśmy kilka dni, które przeszły jak w gorączkowym śnie. Nikt nie myślał o tem, co jest, tylko o tem, co będzie w przyszłości. Może dlatego ludzie chodzili najspokojniej po ulicach, po których świstały kule. Chwilami odnosiło się wrażenie, że Warszawa nie oryentowała się w tem nawet, że była terenem bitwy. A stanowczo z daleko większym niepokojem mówiło się niedawno: „Oho, biją się już pod Piasecznem“, niż: „Strzelają na Bednarskiej“. Widok, jaki we czwartek popołudniu przedstawiała cukiernia Lourse'a, był chyba jedyny na świecie. Z Karowej sypały się kule, na Zjeździe trzeszczały mitraliezy, a w zapełnionej cukierni wolnego miejsca nie można było znaleźć. Na dole wszystkie bilardy były nawet zajęte i trzask kul piramidkowych konkurował jak mógł z salwami karabinowemi.

Ten brak poczucia niebezpieczeństwa, które jednak naprawdę było i groziło na każdym kroku, wynikał przedewszystkiem z tego, że życie nasze nie wykoleiło się ani na chwilę. Ludzie poszli do swoich zajęć, sklepy były pootwierane, tramwaje chodziły. Ład na ulicach panował wzorowy i to dawało tłumom złudny pozór codzienności, do której, jak wiadomo, nie należy — pękanie szrapneli na dachach tramwajów.

Od pierwszej chwili wiedziano zresztą, że można chodzić, bo tam, gdzie jest naprawdę niebezpiecznie, „nie puszcza milicya“. I rzeczywiście u wylotu ulic, wiodących na Powiśle, najbardziej na strzały narażonych, czuwali ochotnicy w biało-amarantowych przepaskach. Sami pod gradem kul stali tak spokojnie, że może dlatego właśnie tłum nie dowierzał, żeby tam mogło być naprawdę niebezpiecznie i starał się przez kordony przecisnąć.

Na razie w podnieceniu, w trosce o rzeczy większe nie było czasu na zastanawianie się nad sprawnością naszej Straży Obywatelskiej. Dopiero dziś, gdy nerwy otrzaskały się już trochę z nowemi wrażeniami, przychodzi chwila, w której zaczynamy to sobie uświadamiać. I ze wszystkich stron sypią się na nich pochwały:

— Dzielne zuchy!

A, nie, nie! przepraszam, zagalopowałem się... Są i ludzie, którzy wymyślają. Przytaczają przykłady „brutalności“ milicyantów. Oczywiście, jeśli tu i ówdzie młody ochotnik, nie mogąc dać sobie rady z niespokojnym tłumem, zwróci komuś uwagę podniesionym głosem, to musi razić ludzi, wychowanych w wytwornej szkole naszych „stójkowych“ i „rewirowych“.

M[illegible] zasu na zo[illegible]nie [illegible] na zwać [illegible] się zrobić [illegible] To [illegible]wodzi, że [illegible] nie [illegible]ała w nas [illegible] zdolności do wspólnej pracy. I o ile Bóg da, że zdolności te będą się mogły rozwijać w warunkach pomyślnych, napewno wydadzą rezultaty imponujące.

Gdy tylko w pismach ukazały się pierwsze wezwania do biur werbunkowych, sypnęły się odrazu tłumy. Kto się nie zgłaszał! Do jednego z okręgów zjawia się jakiś malec, może dwunasto, trzynastoletni i jeszcze jak na swój wiek mizerny i drobny i chce być milicyantem. Trzeba mu było te dobre chęci wytłómaczyć poglądowo:

— Widział pan kiedy takiego stójkowego, jak pan?

— Nie.

— No, to jakże pan chce być milicyantem? Zgodził się i odszedł.

Milicya warszawska zrekrutowała się ze wszystkich sfer.

W tych dniach opowiadał mi jeden ze znajomych:

— Patrzę, zajeżdża na róg ulicy powóz, zaprzężony w dwa przepyszne konie, wysiada jakiś młody facet, zakłada na rękę przepaskę milicyjną, powóz odjeżdża, a on zostaje na posterunku.

Westchnąłby niejeden stójkowy warszawski, ujrzawszy takie obyczaje.

Ludzie o tendencyach zgryźliwych zapisywanie się do milicyi zaczęli odrazu tłómaczyć „warszawską modą“. Ale trzeba przyznać, że to moda nie bardzo wygodna i uciążliwa. Niektórzy milicyanci w pierwszych dniach pozostawali po szesnaście godzin na posterunkach. Komisarz jednego z okręgów był czterdzieści jeden godzin na nogach.

I kulki nieraz świstały im koło uszu.

A wszyscy do dziś dnia przeciążeni są pracą. Zwłaszcza w biurach okręgowych. Bo z czem tam ludzie nie przychodzą. Jakiś stróż z Powiśla prosi, żeby mu sprzedać kwartę nafty, jakaś kobiecina dopytuje się, jak wysłać list do Mińska. I setki innych „interesentów“ w tym rodzaju. Od rana do wieczora ciągną tłumy biedoty, bezdomnych, wygłodniałych po pomoc i opiekę.

Po pomoc i opiekę — do cyrkułu. Z serdecznem zaufaniem. Gdybyż to mógł oczyma duszy ujrzeć teraz który z panów komisarzy!

Milicya warszawska ma już swoją żałobną i bohaterską kartę. Członek jej, Walenty Bocianowski, poległ na posterunku na rogu ulic Bednarskiej i Nadbrzeżnej w chwili, gdy usiłował uratować jakąś kobietę z pod strzałów.

Zmarły, który był pracownikiem Hotelu Europejskiego, zostawił żonę i dwoje dzieci. Zdaje się, że są one bez środków do życia. W pierwszej chwili zebrano na nie składkę koleżeńską we wszystkich komisaryatach Straży Obywatelskiej. Ale to nie wystarcza. Społeczeństwo nie powinno pozostawić bez opieki wdowy i sierot po człowieku, który raz jeszcze stwierdził i przypomniał, że na każdem stanowisku można być bohaterem.

Na marginesie wojny.

W starej książeczce.

Ze starego kantorka wydobył ktoś tę starą książeczkę, która leży teraz przedemną. Tytuł jej: „Polska w r. 1863“, z czerwonym krzyżykiem na okładce płóciennej. Wydana w Lipsku, u Pawła Rhodego, w księgarni, która wraz z Brockhausem dzieliła zaszczyt wydawania dzieł polskich. U wstępu cytat z Krasińskiego, zakończony wykrzykiem ufności:

Pozywamy na sąd wroga,
Bo dzień sądu w piersiach nosim
I ufamy, że wyprosim
To co boskiem jest — u Boga!

A wewnątrz poezye krwawego roku, bezimienne, jak tyle tego roku bohaterstw, jak one pisane krwią serdeczną i tem różne od zimnej często a skwapliwie podpisywanej literaturki, którą przebiegamy wzrokiem od dwunastu miesięcy.

Otwórzmy na chybił trafił. Oto wiersz pod napisem: „Przeczucie Narodów“:

„I krąży pogłoska pomiędzy narody,
Iż prędzej nie wzejdzie dzień wielkiej swobody,
Aż O n a nie wstanie w swej chwale“.
Karol Szajnocha.

Jest myśl przedwieczna co ogarnia światy,
Pochodnią prawdy w ciemnościach się pali:
Jest wieczne prawo, co przed sądu kraty
Stawia zdeptanych i tych co deptali —
Jest dłoń wszechmocna, co w burzach przygody
Dzierży niezłomnie ster u dziejów statku:
Jest Bóg, co wznosi potęgą narody,
Co je ukarza — i dźwiga z upadku!

Szalone karły, nadęte pyszałki!
Wy, co Tytanów miewacie zachcianki:
Zgłuszycie prawo hardemi przechwałki,
Zaćmiecież prawdę kłamliwemi bańki?
Zdołacież w dziejów niewstrzymanym pędzie
Sięgnąć w przeznaczeń wirujące sprychy?
Szalenił wamże z Bogiem stawać w rzędzie,
Wam — synom prochu, nicestwa i pychy?...

Bądźmy spokojni, cierpliwi i wierni,
W nieszczęściu mężni, śród powodzeń skromni,
Stateczni w celach, w ofiarach bezmierni,
Nadzieją rześwi, jednością niezłomni:
Bądźmy żarliwi, gdy chłody nas studzą,
Gdy lud nas ziębi bezdusznego świata —
Bądźmy wytrwali, gdy klęski nas trudzą,
A los cierniami wawrzyny przeplata.

Bądźmy tą cicha, pracowitą pszczołą,
Co ul napełnia, choć znosi powoli;
Burzom niezlękłe przeciwstawmy czoło,
I pierś staloną w wiekowej niedoli:
A Ten co naszym praojcom i dziadom
Dzieł wielkich w łasce pozwolił dokonać,
On nas na pastwę nie wyda sąsiadom,
W żywota pełni nie każe nam konać!

O nie! ty w mękach nie skonasz narodzie!
Przyjdzie dzień wielki twego z krzyża zdjęcia:
Dzień odrodzenia w braterstwie, swobodzie,
Dzień nowej ery, wolności poczęcia.
O tym dniu wielkim łask i pojednania,
O tej przez wieszczów zwiastowanej dobie,
Błogie się ludom widzenie odsłania,
I twego zbawcę przeczuwają w tobie!

O tak! — ty z łoża mąk twych i boleści
Wstaniesz wskrzeszony narodów Łazarzu,
I dzień ten wielkiem świętem się obwieści,
I świat ofiary złoży na ołtarzu:
I zniknie wtedy ta piekielna zmora,
Co pierś narodów uciskiem przygniata,
I twoja wiara, twa miłość, pokora
Staną się nowem odkupieniem świata!

[illegible] okaże się pewnie niejeden tom [illegible] z napisem: „Polska w roku 1915“. Oby znaleść w nim [illegible] takiej szczerości i takiej powagi. **Testis.**

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we czwartek św. Juliusza. — Jutro w piątek św. Bernarda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 37, zachód przypada o godz. 6 min. 50; długość dnia godz. 14 min. 13.

Pogoda: Dnia 18 sierpnia termometr doszedł od + 12.4 do + 17.0 C. — barometr wahał się.

Dnia 19-go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·7 mm., termometru + 11·0 C. wiatr północno zachodni.

Kraków, 18 sierpnia 1915.

Pomiędzy Krakowem a Warszawą nawiązały się już pierwsze nici. Wiele rodzin zdołało się już dowiedzieć o losie swych najbliższych. Nadeszły dzienniki z ostatnich dni, zatem zaspokoiliśmy pierwszy głód wiadomości.

Jak się dowiadujemy, strzelanina pod Warszawą nie była tak straszna, jak sądziliśmy. Było to takie bum... bum... jak w Krakowie swego czasu, a nawet jak opowiadają przybyli goście, znacznie mniejsze. Szkód jest bardzo niewiele tak, że o nich się nawet nie mówi. Były niespodzianki w „Błękitnym pałacu“, któremu komenda niemiecka położyła skuteczną tamę.

W jednem z pism tutejszych czytamy nowe, lekkie... ostrzeżenie, a tymrazem na „Dwugroszówkę“. Nie dziwimy się, że organowi temu bardzo zależy na utrzymaniu serdecznych stosunków z tymi, którym służy, lecz wychodząc w polskim języku, a nie w żargonie, powinno się także pismo to liczyć z polskimi czytelnikami, u których tego rodzaju popisy budzą niechęć. Wszakże z praktyki nabytej już, powinni przyjść do przekonania, że walka tą bronią niepopłaca, że kończy się tem, czem skończyła w prowincyonalnych pisemkach, wychodzących ze składek ogółu: założeniem na czas siatek bezpieczeństwa.

Niekompromitujmy się więc dalej, wyplenimy z dziennikarstwa polskiego te chwasty. Stępmy kocie pazurki i niemiłe dla ucha polskiego skrzeczenia srok. W prasie legionowej robi się już pod tym względem porządek, jak słychać, więc niech ten ferment, którego się tam pozbywa wreszcie, nie zanieczyszcza atmosfery w mieście naszem i nierozchodzi się po kraju, któremu potrzeba zgody i sił do pracy. Społeczeństwo warszawskie, jak słyszymy z opowiadań przybyłych gości nie będzie nawet potrzebowało obecnie podniety aplikowanej dawniej przez „Dwugroszówkę“, bo czasy wojenne i ostatnie wypadki odkryły należycie maskę litwacką. Odwiedziny Cleinowa, wylewające się do centrum miasta „Nalewki“, wywoływania kolporterów „Hajuta“ pod Bristolem i inne tego rodzaju występy jakie miały miejsce po zajęciu Warszawy, przyczyniły się bardzo do dokładnego poznania litwaków, tak, że „Dwugroszówka“ wobec tego schodzi na szary koniec.

Dr Leo przybył wczoraj do Krakowa z Zakopanego. Na bankiecie w „Muzeum narodowym“ niemógł być obecny, lecz pomimo tego bawiono się wesoło do rana i popijano, tak jak przystało w radosnym dniu zajęcia Warszawy....

Zdziwienie jednak wywołuje w mieście, dlaczego pomija się w takich okolicznościach lokal tak znany w całej Europie, jak firmy Hawełki, która może mieć słuszny i uzasadniony zupełnie żal, że Muzeum Narodowe czyni jej konkurencyę. Jak się dowiadujemy, przy zajęciu Wilna ma nastąpić zmiana pod tym względem, bo „Muzeum Narodowe“ jako umieszczone na piętrze i mające kamienne schody, okazało się zupełnie nieodpowiedne na libacye.

Z miasta.

Wieści z Warszawy. Dzięki nadejściu pism warszawskich drogą prywatną, możemy dzisiaj podać znów szereg ciekawych informacyj o życiu stolicy Polski w dniach ostatnich. Jutro znajdą czytelnicy w „Głosie Narodu“ dalszy ciąg tych doniesień, tak żywo obchodzących dzisiaj ogół polski.

Jego Ekscelencya p. Namiestnik, jenerał piechoty von C o l a r d przyjechał dziś do Krakowa i zamieszkał w Grand hotelu.

W piątek od godziny 9 rano udzielać będzie audyencyi tylko stronom interesowanym w biurze p. Delegata c. k. Namiestnika.

P. Wojciech Kossak, znakomity nasz artysta, a obecnie c. k. rotmistrz, przybył do Krakowa po kilkudniowym pobycie w Warszawie.

P. Władysław Rabski, znany publicysa warszawski, jak się dowiadujemy, wywieziony został przez ustępujących z Warszawy Rosyan do Kijowa.

Powrót uchodźców z krajów zachodnich Monarchii do miejsc stałego pobytu w Galicyi odbywa się tłumnie w dalszym ciągu. Wśród powracających uchodźców wszystkie warstwy ludności są reprezentowane, a bardzo znaczny procent stanowią żydzi. W ostatnich dniach — jak już donieśliśmy—ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło w dalszym ciągu na powrót do powiatów: łańcuckiego, niżańskiego i tarnobrzeskiego, następstwem czego będzie wzmożenie ruchu powrotnego uchodźców. W najbliższym czasie wyjechać mają z Chocenia, z tamtejszych baraków, osoby pochodzące z wymienionych powiatów. Towarzyszyć im będzie w podróży do kraju jeden z kapłanów, pracujących na uchodźctwie. Obecnie przebywa jeszcze w barakach choceńskich przeszło 12.000 ludzi, w tem około 2.500 przeniesionych z osady uchodźczej w Wagna koło Libnicy, skąd zupełnie ludność polską usunięto, natomiast ulokowano tam ewakuowanych z nadgranicy włoskiej. Mamy nadzieję, że baraki w Choceni również zostaną wkrótce opróżnione z uchodźców polskich, którzy niebawem w miarę zwycięskiego wypierania wroga wrócą do kraju, do pracy na swej ziemi.

O pomnożenie liczby pociągów osobowych ku Lwowu. Podróżującej publiczności, szczególnie uchodźcom wracającym do kraju, daje się dotkliwie odczuwać brak połączenia między pociągami przychodzącymi od Wiednia do Krakowa a wychodzącymi z Krakowa do Tarnowa i dalej na wschód. Obecnie np. ostatni pociąg osobowy z Wiednia przychodzi do Krakowa o godz. 1.10 w nocy. Tymczasem ostatni pociąg do Rzeszowa odchodzi z Krakowa o godz. 11 w nocy, a więc przeszło 2 godziny wcześniej. Pasażerowie, którzy przyjechali pociągiem od Wiednia a zamierzają udać się dalej do Tarnowa i Rzeszowa muszą więc czekać na najbliższy pociąg, który z Krakowa wychodzi dopiero o godz. 11.48 w południe. Wyczekiwanie przez 11 godz. na połączenie kolej., na głównej linii komunikacyjnej, nawet w obecnych warunkach i stosunkach jest czemś niesłychanem, tembardziej, że wyczekująca publiczność z dworca do miasta wyjść nie może i musi przebywać w poczekalniach pełnych dymu, zaduchu i brudu, gdzie pobyt kilkunastominutowy należy do ciężkich zadań.

Możeby Izba handlowa i przemysłowa i inne powołane korporacye poruszyły tę sprawę w ministerstwie kolei celem naprawy tych nieznośnych stosunków.

Jak się chronić przed zakaźnemi chorobami. Miejski Urząd Zdrowia w odezwie na murach miasta rozlepionej, zwraca uwagę na to, że od pewnego czasu zaczynają się mnożyć przypadki czerwonki (dyzenteryi) i duru brzusznego (tyfusu).

Nie ulega wątpliwości — czytamy tam — że powodem zwiększenia się ilości tych chorób są błędy hygieniczne, popełniane przez ludność, zwłaszcza w porze spożywania w stanie surowym owoców i jarzyn. Chcąc uchronić się przed zakażeniem temi chorobami, wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej, mianowicie dokładne mycie rąk przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu, nadto po zetknięciu się z podejrzanemi przedmiotami, utrzymywanie czystości w mieszkaniach, a szczególniej w kuchniach, bardzo staranny wybór środków spożywczych, zakupywanych na targach. Nie należy kupować pokarmów nieświeżych, nadpsutych, brudnie przechowanych, niedojrzałych owoców. Nie należy pijać naraz większych ilości zimnej wody, spożywać szybko większej ilości lodów, a wogóle do wszystkich celów tak spożywczych, jak gospodarczych używać wyłącznie przegotowanej wody wodociągowej, która jest stale kontrolowaną. Używanie do jakichkolwiek celów nieprzegotowanej wody studziennej jest niepewne, zaś używanie wody wiślanej w obecnych czasach wprost niebezpieczne. Starannie wybrane pokarmy należy odpowiednio przygotować przed spożyciem. Mleko należy przegotować. Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym jak rzodkiewki, sałaty i owoce, należy nadzwyczaj dokładnie przemywać przegotowaną wodą wodociągową, sałaty nadto zalewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie wogóle jadać mizeryi, rzodkiewek, surowych owoców i sałat.

Osoby zajęte przygotowywaniem potraw powinny szczególnie baczyć na czystość swych rąk, należy też zwracać baczną uwagę na zdrowie tych osób. Pokarmów nie należy po ich sporządzeniu dłużej przechowywać i zawsze chronić je przed muchami, o których dziś wiadomo, że przenoszą choroby zakaźne. N a l e ż y w y s t r z e g a ć s i ę p i c i a a l k o h o l u i zachowywać umiarkowanie w jedzeniu. Unikać należy zbytecznego stykania się z osobami cierpiącemi na choroby zakaźne. Polecenia godnem jest poddanie się szczepieniu ochronnemu przeciw cholerze i durowi brzusznemu.

Nowe przepisy legitymacyjne. Na murach miasta rozlepiono następujące obwieszczenie:

C. i k. Naczelna Komenda Armii zamierza wydać w najbliższym czasie postanowienie, że od pewnego terminu począwszy, wolno będzie każdemu przybyć na krótki czas do twierdzy Krakowa za okazaniem paszportu do podróży względnie wiarygodnego świadectwa tożsamości — bez poprzedniego zezwolenia c. i k. Komendy twierdzy.

Natomiast zezwolenie na pobyt w twierdzy dłużej j a k 8 d n i, przysługuje wyłącznie c. i k. Komendzie twierdzy. Dzieci niżej lat 10 nie potrzebują tego zezwolenia.

Zanim nadejdą powyższe postanowienia podaje się do publicznej wiadomości jak następuje:

a) wydane w liczbie 100.000 stałe legitymacye (w formie książeczki z nalepioną fotografią) zatrzymują ważność nadal, to znaczy, że posiadacze tych legitymacyi mogą w każdym czasie, bez ograniczenia w twierdzy pozostawać.

b) Wystawione dotychczas niebieskie przepustki do pobytu w Krakowie (do odwołania do ewakuacyi z terminem określonym i legitymacye dla uprawy pól) są i dalej ważne.

c) Każdy cywilny mężczyzna lub kobieta, którym zależy na tem, by zatrzymać się w Krakowie dłużej jak 8 dni (także aż do odwołania lub do ewakuacyi) muszą do 31. sierpnia 1915 wystarać w c. i k. Komendzie twierdzy (oddział dla spraw cywilnych) o udzielenie zezwolenia na pobyt.

Przepis ten dotyczy także tych, którzy mają przepuski na jednorazową podróż tam i z powrotem bez oznaczenia czasu.

Wskutek tego zarządzenia otrzymuje każdy w Krakowie przebywający jeden z dokumentów legitymacyjnych wymienionych pod a) b) c). Dokument ten należy zawsze nosić przy sobie i okazać na żądanie organom kontrolnym.

Dłuższy jak ośmiodniowy pobyt w Krakowie należy nadto od dowodnego wykazania, że dotyczący w ciągu ostatnich trzech lat był szczepionym od ospy.

Osoby przebywające w twierdzy, które nie mogą wykazać się dokumentem pod a) i b) wymienionym a chcą się starać o zezwolenie na stały pobyt lub aż do odwołania, muszą nadto przedłożyć policyjne poświadczenie, że są stałymi mieszkańcami i nie opuszczali fortecy od listopada 1914 r.

Osoby przybywające do Krakowa na podstawie paszportu lub wiarygodnego świadectwa tożsamości, na pobyt przejściowy poniżej 8 dni, obowiązane są dać potwierdzić dzień przybycia u eksponowanego na głównym dworcu c. k. komisarza Policyi, względnie u komendanta odnośnych wart kolejowych i drogowych.

Ekspozytury dla kontroli przejeżdżających koleją urządzone będą, od dnia 18. bm. o godz. 12 m. 1 przedpołudniem w Łobzowie, Grzegórzkach, Swoszowicach, Borku Fałęckim, Podgórzu-Bonarce, Podgórzu-Mieście i Bieżanowie. Komendy dworców w Krakowie, Podgórzu-Płaszowie, i Grębałowie pozostają bez zmiany.

Przebywający w Krakowie dłużej jak 8 dni bez zezwolenia c. i k. Komendy twierdzy będą ukarani i bezzwłocznie wydaleni z obrębu twierdzy.

Veltze major m. p.

Nauczyciele-emeryci, którzyby chcieli za osobnem wynagrodzeniem uczyć w krakowskich szkołach ludowych w roku szkolnym 1915/16, mogą zgłosić się z dokumentami służbowymi w sobotę 21 b. m. o godzinie 12 w południe w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej Podzamcze 1.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Odczyt prof. Roztworowskiego. „Wied. Kur. Pol.“ donosi: W sali średniej wiedeńskiego „Konzerthausu“ odbył się wczoraj w południe odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego hr. Michała Roztworowskiego, na temat kwestyi polskiej w obecnej wojnie światowej. Piękny, głęboko ujęty i w wysokim stopniu interesujący odczyt, nagrodziła licznie zebrana publiczność burzliwymi oklaskami. Po odczycie odśpiewano w sali pieśni: „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Egzamin dojrzałości w Seminaryum naucz. żeńs. w Przemyślu. W dniach od 2-go do 7-go sierpnia b. r. odbył się w c. k. Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu, pod przewodnictwem WP. A. Kurpiela, dyrektora c. k. gimnazyum we Lwowie, ustny egzamin dojrzałości. Złożyły go następujące kandydatki: Ambrozikówna Bronisława, Buczkówna Stefania, Brysiówna Helena, Cebulakówna Teofila (ekst.), Cyburtówna Teresa (z odzn.), Dymitrowówna Stanisława, Jackowiczówna Marya, Głąbówna Franciszka, Kacanikówna Helena, Kędzierska Jadwiga, Kratochwilówna Marya, Kudlanka Stefania (z odzn.), Kunówna Eleonora (z odzn.), Łodwińska Stanisława (z odzn.), Marnczurówna Jadwiga (z odzn.), Pokorna Eugenia (z odzn.), Sabramowiczówna Marya, Świtalska Jadwiga, Szaramaga Stefania, Szczepanikówna Helena, Tucka Katarzyna, Wnętrzakówna Olga, Zaborniakówna Stanisława. Wpisy do c. k. Seminaryum odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia b. r.

Seminaryum nauczycielskie żeńskie w Nowym Sączu donosi, że wpisy na wszystkie kursa miejskiego Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Nowym Sączu odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia od 10—12 przedpołudniem; egzamina zaś wstępne na kurs I w dniu 3 września.

Zawiadomienia i komunikaty.

„Marsz Legionów Polskich“. P. Adam Wroński, dyrektor muzyki antraktowej w teatrze lwowskim i orkiestry zdrojowej w Krynicy, wydał „Marsz Legionów polskich“ (op. 228), który powinien rozejść się szeroko zarówno dzięki melodyjności swej i łatwemu układowi, jak dzięki aktualnemu swemu charakterowi. Kompozycya poświęcona jest brygadyerowi Piłsudzkiemu, którego portret widnieje na okładce. Cena egzemplarza 1 koronę, układ na orkiestrę dętą 3 kor. Jak się dowiadujemy, pan Wroński, który od lat 40 pracuje jako kapelmistrz i jako autor tylu popularnych utworów muzycznych, znajduje się od roku w ciężkich warunkach z powodu niedomagania na zdrowiu i przymusowej bezczynności (orkiestra w tym roku nie gra w Krynicy.) Byłoby przecież wskazane, aby wysoki rząd jako właściciel Krynicy, udzielił skromnego zaopatrzenia długoletniemu kapelmistrzowi zakładu, gdy okoliczności skazują go na niedostatek.

Publiczność nasza powinna szybko wykupić melodyjny „Marsz Legionów“.

W szkole Sztuk pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej wpisy rozpoczynają się z dniem 20 sierpnia, otwarcie szkoły nastąpi 2 września, naukę prowadzić będzie prof. Karol Tichy. Ilość miejsc ściśle ograniczona. W dalszym ciągu przyjmują się dodatkowe wpisy na kurs wstępny i dziecinny, ul. Szpitalna 17, III p., od godziny 12—1.

W państwowej szkole przemysłowej w Krakowie nauka w roku szkolnym 1915/16 obejmie kurs I i II wszystkich trzech wydziałów, a nadto zamierzone jest otwarcie kursu rysunku dekoracyjnego dla uczniów szkoły artystycznego przemysłu. Wpisy odbędą się w dniach 1 i 2 września b. r. w kancelaryi Dyrekcyi (II piętro gmachu państwowej szkoły przemysłowej, wejście boczne od ulicy Wenecya) od 10—1. Do egzaminu poprawczego mają się uczniowie tak z r. 1913/14 jak i z r. 1914/15 zgłosić w dniu 31 sierpnia w tych samych godzinach.

Podziękowanie z prezydyum galicyj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Prezydyum Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża poczuwa się do miłego obowiązku publicznego podziękowania WP. Adolfowi Poleńskiemu, właścicielowi „Teatru Nowości“ w Krakowie ul. Starowiślna 23, za ofiarowanie całego dochodu z przedstawienia kinematograficznego na cele Czerwonego Krzyża, a mianowicie na fundusz protez tj. sztucznych kończyn dla inwalidów.

Na odbudowę Gorlic nadesłać raczyli: X. Teofil Smoleń Gwoźnica Górna 20 K, X. Jan Tarnkowski Dydnia 10 K, Marya Czarnecka Kościelisko 3 K, prof. Feliks Przyjemski Wiedeń 5 K, X. J. Sawiński Krościenko nad Dunajcem 20 K. Aniela Linkowa Stary Sącz 10 K, Barbara Mrdacek Nowy Sącz 6 K, X. Jan Solak Baranów 6 K, hr. Aleksander Skrzyński Zagorzany 2000 K, p. Chłopicka Ung. Hradisch 5 K, Stanisław Hanusz Kraków 10 K, X. prałat Władysław Sarna Przemyśl 20 K, Bronisław Schultis, Zabecka i z puszki Tyczyn 20 K, X. Adolf Majewicz Turza 200 K, X. Franciszek Miklaszewski Łąka ad Rzeszów 1000 K, Leopold Wacław Broż Kraków 100 K, Bolesław Taszycki Kraków-Podgórze 5 K, Paweł R. Łańcut 20 K, OO. Bernardyni Rzeszów 50 K, X. Marciak Przemyśl 20 K, Zofia Kozikówna Kraków 10 K 10 h, X. Dr Franciszek Madeja polny kurator Morawska Ostrawa 100 K, X. Paweł Rabczak Blansko (Morawy) 10 K, Józef Słotwiński Kindberg (Styrya) 6 K, Leonia Ulatowska Wiedeń 2 K, W. Niedakowa i J. Przetocka Zakopane 20 K, X. Roman Duchiewicz Mielec 5 K, Wojciech Chmielowski L. Inf. Reg. 32 Bautsch 10 K, Antoni Gunia L. Inf. Reg. 32 Bautsch 2 K, Urząd parafialny Lachowice ad Sucha 20 K, OO. Franciszkanie Jasło 30 K, M. Pazdanowska Nowy Sącz 20 K, X. Alojzy Nalepa Bochnia 50 K 6 h, Karol Irzykowski redaktor „Nowej Reformy“ Kraków 6 K. Razem z poprzednimi wykazami 8.773 K 16 h.

Nadto p. Stanisława Czaykówna z Berna nadesłała kostyum damski i bluzkę dla pogorzelców, za które to dary Zarząd miasta i Komitet ratunkowy imieniem nieszczęśliwych Gorlic najszczersze składa „Bóg zapłać!“

Dalszy wykaz wkładek na cele Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny: Stanisław Smagowicz Wieliczka 20 K, X. Franciszek Żak od dzieci szkolnych w Choczni 6 K

58 h. SS. Karmelitanki Bose Łobzowska 50 K, Michałowie Rostworowscy z Ostrowa 200 K, Zofia Popiel 200 K, K. A. [illegible] Wiśnicz (składka w kościele) 132 K 85 h. Spółka oszczędności i pożyczek w Jastrzębiu 102 K 60 h. „Ost. kath. Sonntagsblatt“ Wien I 20 K. Jan Barwiński Żabno 10 K, X. Ignacy Mydlarz polny kurator Feldpost 27 100 K, X. Kędzior Spytkowice ad Zator od dzieci na mleko dla dzieci 2 K, Teatr i chór ludowy Nowy Targ 300 K, Spółka oszczędności i pożyczek w Sieprawiu 100 K. Komitet polskich uchodźców w Luchaczowicach 33 K 58 h, Administracya „Czasu“ 594 K 20 h, X. Dr Franciszek Madeja Morawska Ostrawa 100 K, F. Z. z Gdowa 40 K 80 h, X. Józef Nowak proboszcz w Krzywaczce (zebrane od Bractwa Matek chrześcijańskich) 40 K. Dr Edward Schnayder Kraków 10 K, Zgromadzenie SS. Wizytek 50 K, Zofia Łapicka z przedstawienia 12 K, Zgromadzenie SS. Augustyanek 20 K. Zgromadzenie SS. Bernardynek 30 K, Ignacy Streer 20 K, Personal głównego urzędu pocztowego w Krakowie za miesiąc sierpień 50 K, Kazimierz Kopczyński (składka z imienin 51 K, N. N. 20 K, XX. Misyonarze Stradom 200 K, N. N. z Nowego Targu 100 K, X. Wojciech Szemik 100 K. X. Stanisław Heumann 70 K. N. N. u OO. Franciszkanów 20 K, O. Andrzej Knorek Ord. Fr. 13 K 30 h, X. Prałat Józef Bielenin 46 K. Prof. Michał Bielenin 46 K. N. N. 11 K, Bronisława Chmurowna 8 K. Teresa i Marya Oborskie 6 K. O. Witalis Kapuśnik z Biecza 100 K.

Zamiast illuminacyi na cele K. B. K. złożyli: Julia Grynfeld 5 K, Kazimiera Oświęcimska 5 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek. „Kawiarenka“.

Sobota. „Anioł stróż“, (L'ange du foyer), komedya w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

Wiadomości gospodarcze.

Sprawa ropy. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie cesarskie z d. 10 sierpnia br. w sprawie konfiskaty ropy i rozporządzenie wykonawcze, wydane przez ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem handlu i sprawiedliwości. Uzyskana na terenach naftowych w Galicyi ropa, wskutek wydarzeń wojennych przez dłuższy czas nie mogła być oddaną do przerobienia dla celów wojennych. ruchu kolejowego, przemysłu i rolnictwa i ogólnej konsumcyi. na produkty jako to, benzyna nafta. oleje smarowe itd., tak. że nastąpił dotkliwy brak tych produktów po wypędzeniu nieprzyjaciół z tych obszarów. Jest więc wskazanem wydać wszelkie zarządzenia, aby zarówno zapasy ropy jak i bieżąca produkcya naftowa możliwie szybko oddane zostały do przerobienia. Z powodu znacznych trudności, jakie się wyłoniły co do przetransportowania zapasów ropy do leżących w głębi kraju rafineryi. należy się z tem liczyć, że wchodzący tutaj głównie w rachubę transport zamagazynowanych w rafineryi drohobyckiej zapasów ropy, okrągło 50.000 cystern, wymagałby kilka miesięcy. Ponieważ wśród tych okoliczności przedsiębiorstwa rafineryi nie byłyby w możności ropy z bieżącej produkcyi dostarczyć do swych rafineryi. a tem samem ropa ta bez użytku musiałaby być magazynowaną na koszt producentów ropy. leży w wybitnym interesie gospodarczym. by świeżo uzyskana ropa aż do dalszego rozporządzenia była przerabianą w rafineryach olejów mineralnych w pobliżu miejsca wydobywania położonych, by pozyskana stąd produkcya możliwie jak najszybciej oddaną została konsumcyi i by producentom ropy przez sprzedaż ich produkcyi dopomódz do osiągnięcia koniecznych środków pieniężnych dla dalszego wiercenia. Aby przedstawione tu cele wśród panujących nadzwyczajnych stosunków osiągnąć, a następnie umożliwić rozdział ropy między rafinerye w sposób sprawiedliwy i po cenach odpowiednich, po należytej rozwadze okazało się bezwarunkowo wskazanem chwycić się zarządzenia. mocą którego ropa odjęta zostaje z pod swobodnego rozporządzania właścicieli, przy pełnem przestrzeganiu uprawnionych interesów tychże i oddana zostaje do dyspozycyi państwa. Miarodajnym tu był także wzgląd na to. że takie rozporządzenie daje rządowi możność skutecznego zapobieżenia oddawna istniejącym samowolnym wahaniom się cen i przywróci porządek w przemyśle ropnym.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Wydziału Izby rękodzielniczej pod przewodnictwem prezesa. radcy miejskiego Wincentego Wajdy, po przeprowadzonej szczegółowej dyskusyi nad sprawą uruchomienia rękodzieła w kraju naszym tak ciężko dotkniętego skutkami wojny. w której to sprawie zabierali głos poszczególni delegaci Cechów, postanowiono: 1) zwrócić się do odnośnych władz państwowych celem poczynienia w najkrótszym czasie kroków w sprawie ustalenia szkód wojennych, poniesionych przez rękodzieło dla ewentualnych odszkodowań wojennych: 2) celem uruchomienia zakładów przemysłowych rękodzielniczych zniszczonych wojną lub dotkniętych zastojem, postanowiono wnieść memoryał do władz krajowych o uruchomienie akcyi kredytowej za pośrednictwem Krajowego Patronatu. celem uzyskania nowego źródła kredytowego w c. . wojennej Kasie Kredytowej: 3) dla podniesienia ruchu budowlanego w mieście Krakowie i dania możności zarobku licznym rzeszom rękodzielników i ukwalifikowanym robotnikom, pozostającym bez pracy bądź to w Krakowie, bądź też w barakach ewakuacyjnych, postanowiono odnieść się do Wydziału Kasy Oszczędności ze względu na nadzwyczaj korzystny stan wkładek o przeznaczenie poważniejszej kwoty na rzecz uruchomienia pożyczek hipotecznych: 4) w związku z podniesioną poprzednio przez Izbę rękodzielniczą koniecznością sprowadzenia z baraków ewakuacyjnych licznych robotników, postanowiono zająć się planowem sprowadzeniem do Krakowa uczniów rękodzielniczych, celem umieszczenia tychże w różnych przemysłach. Akcyę sprowadzenia dla Krakowa uczniów rękodzielniczych i umieszczenie ich w poszczególnych warsztatach: uchwalono powierzyć Związkowi katolickich terminatorów w Krakowie; 5) z powodu licznych przedstawień, że Zarząd wojskowy oddaje nieukwalifikowanym przedsiębiorcom roboty nie wykonywane we własnym zarządzie, postanowiono odnieść się z prośbą do c. i k. Komendy twierdzy o wydanie zarządzeń celem wzięcia w obronę uprawnionych przemysłowców, ciężko dotkniętych wskutek wojny i stanu trwającego bezrobocia.

Etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne w Działoszynie, Noworadomsku i Piotrkowie zostały otwarte dla prywatnego ruchu telegraficznego. Dopuszczone są telegramy prywatne stylizowane tylko w mowie jawnej. w języku polskim lub niemieckim. Przesyłanie wiadomości o stosunkach wojskowych jakiegokolwiek rodzaju jest wzbronione. Należytości za telegramy do terytoryum okupowanego są takie same, jak w obrocie wewnętrznym państwa. Telegramy do osób zamieszkałych w siedzibie c. i k. etapowego urzędu pocztowo-telegraficznego doręcza się. Poza jego siedzibą doręczanie odbywa się wedle możności przez posłańca, którego opłacić ma odbiorca.

Wieści warszawskie.

X. arcybiskup Kakowski.

W dziennikach warszawskich znajdujemy następujący komunikat: J. E. arcybiskup warszawski, ks. Aleksander Kakowski, we wtorek o godz. 8 i pół wieczorem, rewizytował w pałacu belwederskim Jego Królewską Wysokość ks. Leopolda Bawarskiego. Jego Ekscelencyi arcybiskupowi towarzyszył ks. dr. Marceli Nowakowski, profesor seminaryum warszawskiego. Rewizyta Jego Ekscelencyi arcybiskupa była odpowiedzią na wizytę Jego Królewskiej Wysokości ks. Leopolda Bawarskiego w pałacu arcybiskupa przy ul. Miodowej. Jego Królewska Wysokość książę Leopold Bawarski przybył do pałacu arcybiskupa we wtorek o godz. 7 wiecz. Jego Królewskiej Wysokości towarzyszył bar. von Brück.

Sekwestr na potrzeby wojska.

Gubernator Warszawy. jenerał major Gereke ogłosił co następuje:

Wszystkie zapasy metalów (miedzi, mosiądzu, cyny, ołowiu i t. p.), chemikaliów jak benzyny, benzolu, spirytusu. alkoholu itp., dalej wszystkie zapasy wełny, bawełny. skór gotowych lub znajdujących się jeszcze w pracy, albo w dołach, wszystkie zapasy olejów, tłuszczu i gumy konfiskuje się niniejszem dla niemieckiego zarządu wojskowgo.

Każdy, kto takie zapasy posiada, lub je przechowywa, musi natychmiast zameldować je w Cesarsko-Niemieckim Urzędzie Gubernialnym.

Wszelka sprzedaż zapasów takich jest zakazana.

Kto sprzeciwi się temu zakazowi. lub nie zamelduje swoich zapasów, karany będzie grzywną do 10 tysięcy marek. lub więzieniem do lat pięciu. Poza tem skonfiskuje się zapasy jego bez wynagrodzenia.

Warszawa, d. 11. sierpnia 1915 r.

Poczta.

Zaraz po uruchomieniu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Kaliskiej dla komunikacyi normalnej, rozpoczętą będzie częściowa działalność poczty zamiejscowej. gdyż przygotowania w tym celu trwają już od paru dni. Korespondencya miejska na razie jeszcze uwzględnianą nie będzie. Otwarcie poczty pod zarządem niemieckim nastąpi w dotychczasowym starym gmachu głównej poczty na placu Wareckim.

Końmi do Łodzi i Łowicza.

Nim rozpocznie się ruch normalny na kolejach. czego dzienniki oczekują w ciągu dni kilku, ożyły wspomnienia z przed lat stu. kiedy to podróżowało się końmi. Dzienniki warszawskie zamieszczają wiele ogłoszeń o „okazyach“ do różnych miast. Oto niektóre najcharakterystyczniejsze dla malowniczego przedstawienia stosunków. wywołanych wojną:

DO ŁOWICZA

zabiorę 3 osoby amerykanem oraz pięć osób omnibusem z płatl. w poniedziałek rano

Zakł. Przew »Kolos« Długa 38. (Zamówić można w niedzielę 4—6 popołudniu.

DO SOSNOWCA

i Częstochowy zabieram listy jeszcze dzisiaj. Hoża 9 m. 6.

Do Łowicza

zabieram pasażerów dziś. Bagno 2 m 15

Łódź.

Wysyłam karety, platformy, zabieram pasażerów. Świętokrzyska Nr. 8—12, Rybarkiewicz.

Wyjeżdżając do Łodzi

i innych miejscowości, zabieramy listy oraz załatwiamy różnego rodzaju polecenia Absolutna gwarancya Leszno 58 m. 2 do 4-ej popoł. Senatorska 30 m. 47 od 3—5 popoł.

Utworzyło się też parę specyalnych przedsiębiorstw prywatnych, niezależnych od „okazyi“, a raczej dających „okazyę“ stale. Wożą one podróżnych do Łodzi w omnibusach i landach. Podróż trwa prawie 30 godzin. kosztuje po 15 do 20 rubli od osoby.

Nieludzkość.

O przykrym fakcie donoszą pisma warszawskie. Oto gdy Warszawa została zajętą przez wojska niemieckie. niektórzy właściciele domów poczęli rugować z mieszkań t. z. „rezerwistki“. tj. żony powołanych w szeregi armii rosyjskiej. Właściciele ci, sądzili, że uda się skorzystać w ten sposób z zajęcia miasta. gdyż poprzednio, według rozporządzenia rosyjskiego, nie wolno było upominać się o czynsz u żon rezerwistów, podobnie, jak się to dzieje w innych krajach. Komitet Obywatelski musiał dopiero przypominać zbyt energicznym „kamienicznikom“, że „zakaz eksmitowania rezerwistek nie został cofnięty“. Wydarzenia podobne zachodziły na szczęście dość rzadko. lecz sama konieczność powoływania się na zarządzenia rosyjskie jest już dosyć wymowną.

Nowy komendant Warszawy.

Podpułkownik Schmidt. sekretarz jeneralny towarzystwa dla wyścigów z przeszkodami w Karlshorst, mianowany został komendantem Warszawy. Podczas parady. która odbyła się przy wjeździe księcia Leopolda bawarskiego do Warszawy, był już obecny w swym nowym charakterze.

Z Warszawy i z Rosyi.

(Od korespondenta „Głosu Narodu“)

Od naszego korespondenta w Kopenhadze (E. Ł.) otrzymujemy następujące wiadomości telegraficzne:

Los wychodźców polskich.

Kopenhaga 19 sierpnia.

(E. Ł.) Komitet polski w Moskwie wydał odezwę o niesieniu pomocy Polakom wychodźcom i jeńcom wojennym, którzy cierpią głód i nędzę. W guberniach wewnętrznych, jak np. donosi odezwa, błąkają się setki Polaków bez chleba i pracy.

Pismo polskie w Moskwie.

Kopenhaga 19 sierpnia.

(E. Ł.) W Moskwie zaczęło wychodzić pismo polskie codzienne pt. „Echo Polskie“. Wydawcą jest pan Kluchowski.

Lwowianie w Kijowie.

Kopenhaga 19 sierpnia.

(E. Ł.) Dyrektor lwowskiego archiwum miejskiego. Dr Aleksander Czołowski i profesor uniwersytetu lwowskiego Dr Dunikowski, których wywieźli Rosyanie do Kijowa, uciekając ze Lwowa, zostali wypuszczeni na wolną stopę.

Echo zaburzeń w Moskwie.

Kopenhaga 19 sierpnia.

(E. Ł.) Senator Krasiennikow stwierdził. że pogrom sklepów i mieszkań Niemców w Moskwie spowodowała pośrednio bezczynność policyi. Bezczynność ta była rozmyślna. Komisarze i rewirowi przyglądali się z obojętnością niszczeniu. Oberpolimajster Adrianow wydał im takie wskazówki. że należy się wstrzymać od przedsiębrania poważniejszych środków, aby nie dawać partyom lewicy broni w rękę.

Dymisya Goremykina.

Kopenhaga 19 sierpnia.

(E. Ł.) W Dumie krążą wieści, że Goremykin ma podać się do dymisyi. Następcą jego ma zostać Samarin lub Krywoszein.

Kowno i Brześć litewski.

Kowno, skrajna twierdza nadniemeńska. padło. Wzięte ono zostało bez oblężenia, niejako wstępnym bojem, tak jak padały twierdze belgijskie, nadwiślańskie i narewskie. I tu więc święcił tryumf system niemiecki. polegający na tem. by nie forsując osaczenia twierdzy, przez wyrwanie grupy fortów zmusić nieprzyjaciela do opuszczenia twierdzy. Przy wielkiej ilości wziętych dział. uderza brak jeńców. Okoliczność ta świadczy, że załoga twierdzy zdołała ze straconych placówek ocalić się.

Strategiczne znaczenie wzięcia Kowna uwydatniliśmy już wczoraj. Streszcza się ono w dwóch najważniejszych momentach: zmuszenie Rosyan do wyłączenia linii środkowego Niemna z kombinacyi oparcia na niej północnego skrzydła nowego frontu. tudzież otwarcie drogi do Wilna, które przy uwzględnieniu ruchów operującej na Żmudzi armii gen. Belowa. zagrożone jest obecnie z pónocy i zachodu. Z Kowna prowadzi do Wilna linia kolejowa tudzież szosa, ułatwiające szybkie pokonanie odległości, wynoszącej niespełna 100 km.

Na Modlin prowadzą Niemcy w dalszym ciągu swe ataki z północnego wschodu. Trzy forty twierdzy znajdują się już w rękach niemieckich. Okoliczność ta wskazuje. że upadek Modlina jest kwestyą najbliższych dni.

Na froncie Królestwa armie gen. Scholtza i Gallwitza zbliżają się coraz bardziej do linii Białystok — Bielsk. Sąsiadująca z niemi od południa armia ks. Leopolda bawarskiego. posuwająca się również ku wschodowi. znajduje się już w zupełności na prawym brzegu Bugu. gdzie po zaciętej walce o odcinek Kamionki, odrzuciła Rosyan i zdąża również ku linii kolejowej Brześć — Białystok, od której oddalona jest około 30 km.

W odcinku Brześcia Litowskiego, armia arc. Józefa Ferdynanda, wspierana na skrzydłach sąsiedniemi grupami gen. Arza i Koevesza, wyrzuciły Rosyan za Bug i zamknęły zachodni front twierdzy. Na lewym brzegu całego biegu Bugu, z wyjątkiem pierścienia Brześcia, nie ma już ani jednej stopy rosyjskiej.

Siłą faktu Brześć Litewski stał się obecnie ośrodkiem operacyjnym armii sprzymierzonych. Stanowi on bowiem prawie że ostatnią wzniesioną ręką ludzką zaporę dla pochodu w głąb dzierżaw rosyjskich.

O sile fortyfikacyi Brześcia wiele oczywiście powiedzieć się nie da. Z uwagi. że stanowi on niezmiernie doniosły węzeł kolejowy (z Brześcia rozgałęziają się linie kolejowe do Białegostoku. Moskwy, Mińska. Kowla, Chełmu, Warszawy). uczyniono z Brześcia według rosyjskiej kwalifikacyi twierdzę I-szej klasy i umocniono go jako podwójny przyczółek mostowy.

Według zamieszczonej w „Vossische Zeitung“ opinii niemieckiego pisarza wojskowego kap. Fryderyka Bertkau, Brześć Litewski. jak wszystkie wielkie twierdze rosyjskie. jest fortecą pierścieniową, która składa się z noyau i z wysuniętego na 5 kilometrów pierścienia 12 fortów zewnętrznych. Dwa forty leżą na zachodnim brzegu Bugu i pochodzą z najnowszych czasów. Jądro fortecy jest starszą budowlą murowaną, położoną na wyspie Bugu. Miasto samo leży na prawym brzegu rzeki w odległości 2 kilometrów na wschód od noyau twierdzy i jest połączone koleją liniową z dworcem Terespolskim, który leży zaledwie w odległości 1 kilometra za zachodnią linią fortów. Oddalenie fortów od miasta wynosi 2 do 7 kilometrów. skutkiem czego może być ostrzeliwane śródmieście równocześnie z fortami. Most kolejowy wiedzie przez rzekę na północ od środka fortecy i jest broniony przez „fort hr. Berga“.

Zachodni front fortecy nazywa się Terespolskim. północny ma nazwę Wołyński. zaś południowy Kobryński. Na południe i południowy wschód od dawnego pierścienia fortów budowano wysunięte na 2 kilometry nowe forty. które mają bronić dróg, wiodących do Łukowa i Kowla. Forty owe zaczęto budować przed wojną i nie wiadomo. czy budowę ukończono. Są to w każdym razie budowle forteczne, w których użyto żelaza i betonu.

Z opinii tej wynika, że wartości bojowej twierdzy nie mogą Rosyanie zbytnio ufać. i że wyższość ciężkiej artyleryi sprzymierzonych wkróce o losie Brześcia zadecydować może.

Znaczenie wzięcia Kowna.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg am Mittag“ donosi o znaczeniu wzięcia Kowna: Z chwilą zdobycia Kowna upadł ostatni punkt skrzydłowy, ufortyfikowanej linii Niemna, wskutek czego cała linia straciła na znaczeniu. Pozostałe umocnienia i forty, które aż do Grodna się ciągną, są już teraz mniej ważne i mają znaczenie przyczółków. Wielki sukces. jaki przez wzięcie Kowna osiągły wojska niemieckie, wpływać musi na dalszy odwrót Rosyan i jego przesunięcia. Stracili oni bowiem teraz najpoważniejszą część osłony na flankach. Niemcy mają teraz możność postępowania dalej w tych stronach, łącznie z innemi skrzydłami na froncie polskim. W tym względzie przedstawia nadto zdobyta twierdza silny punkt oparcia w zdobytym terenie i zabezpieczenia swego kraju przed inwazyą.

Dwa miliony jeńców.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg.“ omawia obszernie cyfry odnoszące się do ilości jeńców. wziętych przez państwa centralne. Dotychczas wzięto około 2 miliony jeńców. z czego pierwszy milion po 5 miesiącach i 3 tygodniach wojny.

Na froncie zachodnim wzięto dotychczas 331 tysięcy Francuzów, Anglików i Belgów. Na południu wzięto 23.000 Serbów. Reszta 1654.000 przypada na Rosyę. Od maja wzięto na froncie rosyjskim: w maju 301.000, w czerwcu 220.000 w pierwszej połowie lipca 32.000. Od 14 lipca po ponownej ofenzywie wzięto do końca lipca 90.00, w sierpniu 95.00, tak, że od 14 lipca stracili Rosyanie w jeńcach 285.000 ludzi.

Nowe plany bałkańskie.

Lugano. (Tel. pryw.) Paryski korespondent „Secola“ przynosi informacye, iż stanowisko państw bałkańskich nie odpowiada nadziejom Czwórporozumienia. Koła paryskie wyobrażają sobie rozwiązanie sprawy w ten sposób, że albo zaproponuje „entente“ Turcyi osobny pokój, na podstawie którego Turcya da wolność Arabom. Ormianom i ludom Syryi, tudzież zburzy fortyfikacye Dardanel i zezwoli na wolny przejazd okrętów rosyjskich, albo też Czwórporozumienie podwoi i przyspieszy operacye przeciw Dardanelom. przez wysadzenie znacznych wojsk na wybrzeżu Małej Azyi. Wojsk tych dostarczy w pierwszym rzędzie Anglia i Włochy.

Pogłoski o pokoju z Turcyą.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ przynosi wiadomość. iż dyplomacya rosyjska podjęła poufne kroki w Konstantynopolu. zmierzające do zawarcia odrębnego pokoju z Turcyą pod tymi warunkami, że „entente“ uzna i będzie strzegło nienaruszalności terytoryalnej Turcyi, w zamian za co Turcya dozwoli na przewóz amunicyi dla Rosyi przez Dardanele.

Odpowiedź Grecyi na notę „entente“.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ przynosi z Aten pod datą 15 b. m., a więc przed zebraniem Izby posłów następujące szczegóły odpowiedzi greckiej na notę Czwórporozumienia. W odpowiedzi tej rząd grecki przypomina. że gdy przed kilku miesiącami założył protest przeciw propozycyi odstąpienia w zamian za nabytki w Azyi Mniejszej. Kawalli na rzecz Bułgaryi. otrzymał przyrzeczenie. że rokowania z Bułgaryą w tej sprawie odbywać się będą tylko za wyraźnem przyzwoleniem Grecyi. Tego przyrzeczenia nie dotrzymano. Obecny krok „entente“ jest dowodem, że wola Bułgaryi ma zastąpić przyzwolenie Grecyi, na którą w ten sposób usiłuje się wywrzeć nacisk. Ani naród, ani rząd grecki. nie skłonią się ku temu. by wybitnie greckie terytoryum uczynić przedmiotem zamiany. Nota kończy się zapewnieniem, że rząd grecki jako wierny tłumacz uczuć narodu, zakłada przeciw propozycyom „entente“ uroczyste zastrzeżenie. Protestuje on również przeciw temu, aby z pominięciem prawa narodów i zasady narodowościowej, naruszono niezawisłość Grecyi i integralność greckiego terytoryum.

Odpowiedź Serbii.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Vossische Ztg“ donoszą z Genewy. iż serbski organ rządowy. „Samouprawa“. ogłasza urzędowe oświadczenie, iż Serbia odrzuca propozycye Czwórporozumienia w sprawie odstąpienia serbskiego terytoryum na rzecz Bułgaryi.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 19 sierpnia 1915.

Podróż do Warszawy jeszcze wzbroniona.

Berlin. (Tel. pryw.) Wschodnia Ajencya telegraficzna (W. A. T.) ogłasza:

Ze strony urzędowej donoszą, że podróż do Warszawy jest jeszcze wzbroniona. Wobec czego wszelkie starania o pozwolenie są przedwczesne. O zniesieniu zakazu wydane będzie odnośne zawiadomienie.

Szkolnictwo w Łodzi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg.“ donosi. że w dniu 23 sierpnia zostanie otwarte niemieckie gimnazyum w Łodzi. W tymże samym dniu rozpocznie się nauka we wszystkich klasach.

Finanse włoskie.

Lugano. (T. B.) „Stampa“ przynosi artykuł byłego włoskiego ministra skarbu Ferrarisa o stanie finansowym Włoch. w którym tenże podaje koszta wojenne po koniec grudnia w sumie przeszło sześciu miliardów lirów. Dla pokrycia ma rząd rozpocząć z Anglią rokowania w sprawie pożyczki.

Po zamknięciu numeru

Namiestnik Galicyi w Krakowie. Dziś o godz. 9 rano automobilem przyjechał do Krakowa namiestnik Galicyi, generał piechoty Herman v. Collard. w towarzystwie adjutanta. podpułkownika sztabu generalnego Stefana Schattel'a. Namiestnik zamieszkał w Grand Hotelu. Po śniadaniu udał się do gmachu Starostwa. gdzie delegat Dr Fedorowicz przedstawił mu kierowników i urzędników oddziałów: politycznego. skarbowego, technicznego i sanitarnego. — Następnie kolejno złożył Namiestnik wizyty komendantowi twierdzy gen. Kukowi, księciu-biskupowi Sapieże i prezydentowi miasta Dr Leowi. Popołudniu o godz 2 odbędzie się u delegata Dra Fedorowicza śniadanie. w którem weźmie udział Namiestnik i zaproszeni goście.

Nadzwyczajne pociągi z uchodźcami, wracającymi z Czech i Moraw do kraju przejechały dziś przez Kraków. Mianowicie o godz. 9 przejechał pociąg z 45 wagonów złożony. w którym wracała przeważnie ludność do Galicyi wschodniej. Następny nadzwyczajny pociąg przejechał koło godz. 11. trzeci wreszcie przybyć ma popołudniu. Wśród powracających uchodźców bardzo znaczny procent stanowią żydzi.

Sprzedaż mąki miejskiej. Wydział aprowizacyjny Magistratu — jak donosiliśmy — przeznaczył do rozsprzedaży między publiczność 5 wagonów mąki pszennej. Mąkę tę rozsprzedano przeważnie po worku między rodziny. które w ostatnim czasie przybyły do Krakowa a nie miały możności zaopatrzyć się w ten artykuł. Pewną ilość mąki zarezerwowano celem drobnej rozsprzedaży, między ludność w sklepach miejskich.

Nekrologia.

Rozalia ze Szczuckich Strzyżowska, matka dyrektora powiat. Kasy Oszczędności ,zmarła w Krakowie w 84 roku życia. Była to kobieta światła o wielkich zaletach duszy i serca. Mimo ciężkich przejść życiowych umiała zachować do końca życia niezwykłą pogodę umysłu, tworzącą błogą atmosferę dla wszystkich ją bliżej znających. Cześć Jej pamięci!

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław Trembiński z Warszawy. Wojciechowie Dolińscy z Wiednia, Stanisław Zwolski z Bryniec. Rene Schöfer z Teheranu (Persya). Józef Pittner z Pragi, Stefan Dohlgren ze Stockholmu. Eryk Wittlinger z Zurychu (Szwajcarya), Otto Pollicer z Wiednia. Edward Bardach z Wiednia. Marya Chroszczyńska z Poznania, Dr Karol Trawiński z Wiednia. Romanowie Ujejscy z Wiednia, Wanda Gettlichowa z Wiednia, Stanisław Zieliński z Raperswill. Radca Dworu Dr Marcin Szarski ze Lwowa, Dr Stefan Schmidt z Borku, Andrzej Protitsch z Sofii. Zdenka Zelenka z Pragi, Ignacy Belletz ze Styryi.

Nadesłane.

L. 70316/III a. 1915

TARYFA MAKSYMALNA

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno:

	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0:** (czysta bez domieszki): za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania: za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa: za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa: za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana: za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Grysik kukurydzany: za 100 klgr. bez worka	60.—
za 1 klgr.	—.66
Bułka warszawska na wodzie a 35 gramów:	—.4
Chleb za 70 gramów	—.5
) **Mięso pierwszej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.52
Mięso drugiej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.12
Mięso trzeciej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek	2.52
Mięso wieprzowe: a) poledwica, kotlety i szynka	3.88
b) łopatka i boczek	3.36
Szynka wędzona surowa w całości	4.32
Szynka gotowana krajana na części	6.92
Kiełbasa surowa siekana	2.80
Kiełbasa krajana wędzona	4.52
Kiełbasa siekana wędzona	4.—
Wędzonka surowa	4.—
Wędzonka gotowana	4.20
Sardelki sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.64
Cukier: w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany z głowy za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.62
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Węgiel kamienny: a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) **Zapałki szwedz.** za 1 pudełko	—.3
Zapałki szwedz. za 10 pudełek	—.24
Zapałki szwedz. za 100 pudełek	2.20

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Dokładka przy sprzedaży mięsa może wynosić: a) przy mięsie z części tylnych najwyżej 20 proc., b) przy górnej sztuce, szpondrze rozblatlowym i pędze bez kości najwyżej 10 procent. — Do mięsa z innych części przednich dokładki dodawać nie wolno. — Na dokładki użyte być mogą części do użycia zdatne, pochodzące z tego zwierzęcia rzeźnego, z którego pochodzi mięso sprzedawane, a mianowicie: kości rurowe, wątroba, nerki, śledziona; na dokładkę natomiast nie wolno używać kości płaskich, jak n. p. żeber. — Części z innych zwierząt nie mogą być dodawane jako dokładki, wyjąwszy na żądanie kupującego.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 2 sierpnia 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

82-letnia staruszka!

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Poszukuje się
JANA KASSARA
kier. szkoły w Stojanowie, powiat Radziechów, w sprawie syna Romka. Zgłosić się u T. Lubieniec, urzędnik poczty w Jędrzejowie Król. Polskie.

Nauczycielki z powiatu tarnobrzeskiego
Helena i Eleonora Borowieckie
zechcą uwiadomić rodzinę o miejscu swego obecnego pobytu — pod adresem: K. u. k. Etappen postamt Nowa Brzeźnica ad Nowo Radomsk.

Katarzyna i Wojciech Wójcikowie
z Pleszowa (dwór) proszą o podanie miejsca pobytu ich córki Zofii lat 22, która służyła w hotelu w Rzeszowie. Ostatnią od niej wiadomość mieli z początkiem wojny.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.